

CAŁA PRAWDA O NAUCE JĘZYKA ANGIELSKIEGO

**Fakty i mity, czyli co Ci
przeszkadza w skutecznej
nauce języka?**



**ZŁOTE
MYSLI**

Lidia Głowacka-Michejda

Niniejszy ebook jest własnością prywatną.

Niniejsza publikacja ani żadna jej część, nie może być kopiowana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana, powielana ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej publicznego udostępniania w Internecie, oraz odsprzedaży zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).

© Copyright for Polish edition by [ZloteMysli.pl](#)

Data: 22.05.2009

Tytuł: Cała prawda o nauce języka angielskiego

Autor: Lidia Głowacka-Michejda

Wydanie I

ISBN: 978-83-7582-814-6

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz

Redakcja: Magda Wasilewska, Sylwia Fortuna

Skład: Marcin Górniakowski

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: www.ZloteMysli.pl

EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

*Moim Rodzicom,
którzy nauczyli mnie języka MIŁOŚCI,
którego nie można nauczyć się samemu.*

SPIS TREŚCI

<u>OD AUTORKI</u>	6
<u>WSTĘP</u>	7
<u>MIT PIERWSZY – Do nauki języków trzeba mieć specjalne zdolności</u> ..	13
Sprawdź, czy masz zdolności językowe.....	17
<u>MIT DRUGI – Żeby dobrze mówić w języku obcym, trzeba wyjechać za granicę</u>	23
<u>MIT TRZECI – Naukę trzeba zaczynać w bardzo wczesnym wieku, potem jest za późno</u>	28
<u>MIT CZWARTY – Po pięćdziesiątce nie warto inwestować w naukę języków</u>	32
<u>MIT PIĄTY – Istnieją rewelacyjne metody, dzięki którym języka można się nauczyć w kilka tygodni!</u>	38
Metoda SITA.....	38
Synchroniczna praca mózgu.....	39
Lewa półkula.....	40
Prawa półkula.....	40
Eksperyment w Hamburgu.....	41
Plusy uczenia się metodą SITA.....	42
Minusy uczenia się metodą SITA.....	43
Metoda Callana.....	44
Plusy metody.....	45
Wady metody.....	46
Odmiany metody Callana.....	47
<u>MIT SZÓSTY – Najlepiej uczyć się z native speakerem, a nie z Polakiem</u>	49
<u>MIT SIÓDMY – Ludzie dorośli nie mają czasu na uczenie się języków</u> ..	53
<u>MIT ÓSMY – Osoby nieśmiałe nigdy nie przełamią bariery mówienia</u> ..	61
Precyzyjna diagnoza.....	63
Bądź optymistą.....	63
Nie idź na żywioł.....	64
Myśl dobrze o sobie.....	65
Bądź konkretny.....	65
Odwróć uwagę.....	66
Zadbaj o siebie.....	66
Zabaw się w aktora.....	66
Plan tygodniowy.....	67
Tylko spokojnie.....	67
<u>MIT DZIEWIĄTY – Języka obcego powinniśmy się uczyć tak jak dzieci</u>	69
<u>MIT DZIESIĄTY – Translatory elektroniczne niedługo zrobią za nas wszystko</u>	73
<u>PRAWDA PIERWSZA – Znajdź motywację do nauki. Zobacz cel</u>	78
Europejski System Opisu Kształcenia Językowego.....	83

<u>PRAWDA DRUGA – Nie ucz się sam</u>	87
<u>PRAWDA TRZECIA – Zapisanie się na kurs nie zwalnia Cię z samodzielnej pracy w domu</u>	91
<u>PRAWDA CZWARTA – Nie próbuj być perfekcjonistą!</u>	98
<u>PRAWDA PIĄTA – Ucząc się języka, nie traktuj tego śmiertelnie poważnie</u>	101
<u>Oglądaj filmy w wersji oryginalnej</u>	105
<u>PRAWDA SZÓSTA – Musisz pięć razy zapomnieć, aby raz na zawsze zapamiętać</u>	108
<u>Zrób sobie fiszki</u>	113
<u>Mapy myśli</u>	118
<u>PRAWDA SIÓDMA – Nigdy nie odpuszczaj sobie dwóch dni z rzędu!</u>	122
<u>PRAWDA ÓSMA – Uczenie się kolejnych języków przychodzi nam łatwiej niż uczenie się pierwszego</u>	126
<u>PRAWDA DZIEWIĄTA – Każda metoda nauczania języka jest dobra, jeżeli stosujesz ją systematycznie</u>	130
<u>PRAWDA DZIESIĄTA – Zrób z tego przyjemność</u>	133
<u>JAK ZNALEŹĆ DOBRĄ SZKOŁĘ JEZYKOWĄ?</u>	138
<u>TECHNIKA MAŁYCH KROKÓW, CZYLI FILOZOFIA KAIZEN</u>	141
<u>Zadawaj małe pytania</u>	144
<u>Negatywne pytania są zawsze toksyczne</u>	145
<u>Myśl małe myśli</u>	146
<u>Podejmuj małe działania</u>	148
<u>Przyznawaj sobie małe nagrody</u>	150
<u>ZAKOŃCZENIE</u>	152
<u>BIBLIOGRAFIA</u>	153

Od Autorki



Książkę moją dedykuję wszystkim, którym leży na sercu własne dobro i chcą zainwestować swój czas w naukę języka obcego, a nie bardzo wiedzą, jak się do tego najlepiej zabrać. Kieruję ją do ludzi młodych i tych bardziej dojrzałych, którzy „nie mają czasu” i „nie mają zdolności”, „nie mają pieniędzy”; do rodziców, którzy chcą pomóc w nauce swoim dzieciom; do biznesmenów, którzy nie wiedzą, ile tracą, nie mogąc pójść z kontrahentem na piwo po zakończonych pertraktacjach; oraz do niektórych polityków, którzy niekoniecznie muszą parskać śmiechem, gdy jego polityczny przeciwnik zdobywa się na wysiłek, aby mówić językiem Szekspira.

Życzę Ci, Czytelniku, wytrwałości w dobrze zaplanowanej zabawie, jaką jest nauka języka obcego, fascynujących podróży do krajów, o których marzyłeś, sukcesów w nowej pracy, która stanie się możliwa dzięki Twoim nowym umiejętnościom oraz poznania wielu ciekawych ludzi, z którymi będziesz mógł rozmawiać na każdy temat, oczywiście w swoim ulubionym języku.

Lidia Głowacka-Michejda

Wstęp

*Jedni szukają powodu,
inni sposobu*

Postanowiłam napisać tę książkę, ponieważ wciąż słyszę i czytam opinie na ten temat, które wprowadzają mnie w niemalże zdumienie.

Tak naprawdę nie znam człowieka, który nie deklaruje, że chciałby znać przynajmniej jeden język obcy, najlepiej angielski. Tak samo zresztą, nie znam człowieka, który nie chciałby być bogaty, szczupły, zdrowy, szczęśliwy... Znajomość języków obcych, tak jak bogactwo, często jest jednak przypisywana szczególnym zdolnościom czy możliwościom, które nie są dostępne każdemu. Wielu naszych rodaków, szczególnie ludzi średniego pokolenia, którzy nie mieli możliwości regularnej nauki języków w szkołach (pokolenie 40-50-latków), po kilku nieudanych próbach opanowania języka popada w zniechęcenie i brak wiary w to, że mogą skutecznie opanować wybrany przez siebie język. Pomijam już fakt, że wielu z nich nawet nie próbuje, twierdząc, że w tym wieku już się nie opłaca! W swojej szkole językowej często prowadziłam rozmowy, których przebieg można by streścić następująco:

- Dzień dobry. Chciałabym zapisać się na kurs języka angielskiego.
- Oczywiście, a czy może pani powiedzieć, czy uczyła się już pani tego języka?
- Nie, i to jest właśnie mój problem.
- Jaki problem? Trafiła pani pod dobry adres, uczymy zarówno osoby początkujące, jak i zaawansowane.

– No tak, ale zazwyczaj wszyscy mówią, że są początkujący, ale tak naprawdę to już się gdzieś uczyli, w szkole, na studiach, a ja NAPRAWDĘ jestem początkująca i nigdzie nigdy się nie uczyłam.

– Rozumiem, że nie chciałyby pani znaleźć się w grupie z tak zwanymi *false beginners*, czyli z osobami, które deklarują, że są początkujące, ale tak naprawdę znają już to i owo...

– No właśnie, a do tego wie pani, ja już nie jestem taka młoda.

– To znaczy w jakim jest pani wieku?

– Ach, ja mam już 50 lat i naprawdę nie wiem, czy w moim wieku warto się jeszcze uczyć języków, rozumie pani...

– Rozumiem, że obawia się pani spotkać w jednej grupie osoby młodsze, którym nauka przychodzi łatwiej?

– O właśnie, bardzo by mnie to onieśmialało...

Cóż, gdy prowadziłam szkołę językową, przez ponad 10 lat podobnych sytuacji zdarzało się mnóstwo, a były to jedynie osoby, które odważyły się zadzwonić lub zapisać na kurs. Wyobrażam sobie, ile jest osób, które nigdy nawet nie zdobyły się na podobny telefon, bojąc się, że:

1. są za stare;
2. będą w grupie z młodszymi;
3. nie mają zdolności;
4. nauka języków jest przeznaczona dla ludzi młodych, a nie dla takich „starych przyków” (przepraszam wszystkie „stare przyki”, ale ponieważ sama do nich należę, pozwalam sobie na mały nietakt).

Jak to więc jest z tą nauką języków obcych i kto może się ich nauczyć?

Chciałabym udowodnić tą książką, że każdy, kto tego naprawdę chce, może osiągnąć sukces i cieszyć się z nowo zdobytej umiejętności, jaką jest biegła komunikacja w języku obcym.

Na początku kilka faktów z mojego własnego życia. Jestem osobą 50-letnią (a więc wciąż jeszcze bardzo młodą) i uważam, że ciągle jest dla mnie czas na naukę nowych języków. Za moich czasów w szkole jedynym słusznym językiem nauczonym od samego początku był język rosyjski, więc chcąc nie chcąc uczyłam się go pilnie (muszę przyznać, że na owe czasy byłam ewenementem, gdyż język mi się podobał, lubiłam się go uczyć i do dzisiaj nie żałuję tej miłej znajomości, chociaż okazji do mówienia jakby mniej...).

W liceum teoretycznie uczono nas francuskiego (wybrałam ten język, a nie angielski, ponieważ bardziej podobały mi się francuskie piosenki od angielskich). Języka angielskiego zaczęłam się uczyć dopiero na studiach, a więc w wieku 19 lat i te moje początki były wyjątkowo bolesne, ponieważ jedynym, co w owym czasie potrafiłam powiedzieć po angielsku, było *Only you*. Myślałam, że nigdy nie nauczę się tego języka, w dodatku nie lubiłam angielskiej wymowy, wszystko mnie w niej drażniło i uznałam, że jestem skazana na porażkę. Jak uznałam, tak zrobiłam, a więc poniosłam kompletną klapę. Po dwuletnim lektoracie ledwie miałam tróję postawioną „na ładne oczy” i tylko dlatego, że obiecałam lektorce, iż mam zamiar kontynuować naukę francuskiego, a angielski całkowicie sobie odpuszczam. Stanowczo stwierdziłam, że ANGIELSKIEGO NIGDY SIĘ NIE NAUCZĘ, odłożyłam więc na dno szuflady wszystkie podręczniki, słowniki i przez kilka lat szczęśliwie o nim zapomniałam, zwłaszcza że nadarzyła się okazja, aby wyjechać na parę miesięcy do Francji. Francja, Paryż, realizacja marzeń z dzieciństwa, wreszcie mogłam kontynuować rozpoczętą w szkole średniej naukę tego języka, a do tego ta melodia, ten szyk, ten wdzięk... дума mnie rozpierała, kiedy po kilku miesiącach mogłam odbyć dłuższą rozmowę w języku Prousta. Tymczasem lata mijały, w Polsce nadeszły nowe czasy, a wraz z nimi obcy kapitał i wszechobecny język angielski... Nie byłam jeszcze taka stara, kapitalizm dopadł mnie znienacka, po cichutku, zaanonsowany pewnego

letniego dnia przez panią Szczepkowską w mediach publicznych, gdy właśnie kończyłam 3 dziesiątkę swojej egzystencji. W dodatku po trzech latach spędzonych w domu z dzieciątkiem, co to się narodziło jeszcze w głębokiej komunie. Po trzech latach domowej sielanki postanowiłam wrócić do pracy, ale... nagle okazało się, że praca, która kiedyś była, jakoś na mnie nie chciała zaczekać, a tam, gdzie bym chciała pracować, był jeden warunek... znajomość angielskiego... Przecież ja postanowiłam, że nigdy się tego języka nie nauczę! A przez ostatnie trzy lata zajmowałam się głównie gotowaniem kaszki i czytaniem bajek dla dzieci na dobranoc, więc skąd miałam znać ten angielski? A dlaczego niby nie francuski? A może rosyjski by się przydał? Nie? A to szkoda. Cóż było robić? ZMIENIĆ POSTANOWIENIA. Od czego zacząć.... Powtarzałam sobie jak mantrę: *angielski jest piękny, jeśli tylu ludzi się nim posługuje, to ja też potrafię, mam silną wolę i determinację, aby nauczyć się mówić biegle po angielsku* itd. Potem zaczęły się działania. Pierwszy kurs intensywny, potem indywidualny, wreszcie strzał w dziesiątkę! Pierwsze Kolegium Języków Obcych przy UAM – 24 godziny tygodniowo, w tym 12 z Native Speakerami. Moim celem wówczas było: zacisnąć zęby i wytrzymać rok. Ooooj, ciężko było, koleżanki z ławki 10 lat młodsze, lepiej przygotowane, bez problemów radziły sobie z dość intensywnym programem. Ja, mamuśka po trzydziestce, w dodatku z fatalną wymową (przypadkowo znalazłam się w grupie amerykańskiej) – musiałam budzić duże rozbawienie wśród młodszych koleżanek z angielskim backgroundem o nieskazitelnej wymowie. Ale nie dałam za wygraną. *Nie poddam się* – powiedziałam sobie i jak powiedziałam, tak zrobiłam. Po 2-3 miesiącach katorżniczej pracy zaczęłam zauważać nieśmiało pewne efekty... a to kolokwium napisane lepiej od młódki, co to rok w USA, a to pani pochwaliła mnie za postępy w wymowie, a to dobrze przygotowana i przemyślana wypowiedź na temat przemian ustrojowych... no i pamięć jakby zaczynała mi wracać, okazało się że jest i że jak ją tylko trochę rozruszać, to pięk-

nie potrafi się odwdziżyć... 100 nowych słówek na kolokwium w jeden wieczór? *No Problem!* Po roku zaciskania zębów stwierdziłam, że teraz to już z górki i następne dwa lata to „bułka z masłem” w porównaniu z tym, czego udało mi się dokonać bez szczególnego talentu, bez niczyjej pomocy, bez pobytu w USA, tylko i wyłącznie własną, ciężką, systematyczną pracą! Nie wiem, gdzie byłabym dzisiaj, gdyby nie ta **inwestycja** w moim życiu, ale wiem na pewno, że nie miałabym dziś ciekawej pracy, nie mogłabym swobodnie podróżować i poznawać nowych ludzi, gdyby nie znajomość języka angielskiego. To moje bogactwo, którego nikt mi nie odbierze!

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Dlatego, że udowodniłam na własnym przykładzie, że można dobrze nauczyć się języka, nie wyjeżdżając z kraju, nie będąc najmłodszym, nie rujnując budżetu domowego, wyłącznie poprzez regularną, systematyczną pracę.